Nr. 177 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 6 sierpnia 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·30
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4·96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Olbrzymia manifestacja pokojowa w Berlinie.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie i Częstochowie.

WARSZAWA, 4. 8. (tel. wł.). Wczoraj około godz. 10 rano na placu Teatralnym w Warszawie, od ulicy Focha wkroczyli bezrobotni w ilości 150—200 osób. Zamierzali oni udać się pod Magistrat.

Do zgromadzonych zaczął przemawiać jeden z bezrobotnych. Po chwili przybyła na plac policja w hełmach szturmowych i z bagnetami, a następnie konna rezerwowa policja.

Przypuszczono, jak zwykle na bezrobotnych, szarżę, przy pomocy której zostali oni rozpędzeni. Aresztowano 5 osób, których przyprowadzono do policji politycznej.

———

W Częstochowie, dziś o godz. 1 popołudniu, tłum bezrobotnych, w liczbie ponad 1000 osób udał się pod starostwo, domagając się przedłużenia pracy na robotach publicznych z 6 na 8 godzin dziennie i z 4 na 6 dni w tygodniu, oraz zagwarantowania, że bezrobotni będą zatrudnieni conajmniej przez 20 tygodni, co umożliwi im pobieranie zapomóg z funduszu bezrobocia.

W sprawie tej delegacje bezrobotnych jeździły już do min. pracy i op. społ. i do województwa, lecz dotąd odpowiedzi nie uzyskała. Dziś delegacja bezrobotnych domagała się przyśpieszenia odpowiedzi.

W starostwie dano odpowiedź delegatom, że starostwo postara się o przychylne załatwienie postulatów bezrobotnych, ale za pozytywny wynik odpowiedzi nie ręczą.

Kiedy delegaci wyszli ze starostwa, aspirant policji Stankiewicz zawołał do delegata Kacyka: „A do Magistratu to nie pójdziecie!“ Bezrobotni, zgodnie z tem wezwaniem ruszyli pod Magistrat. Była to jednak **pułapka policyjna.** Gdy bowiem delegacja robotników konferowała w Magistracie, policja przypuściła szarżę na bezrobotnych. Zrobiono to umyślnie przed Magistratem, a nie przed starostwem.

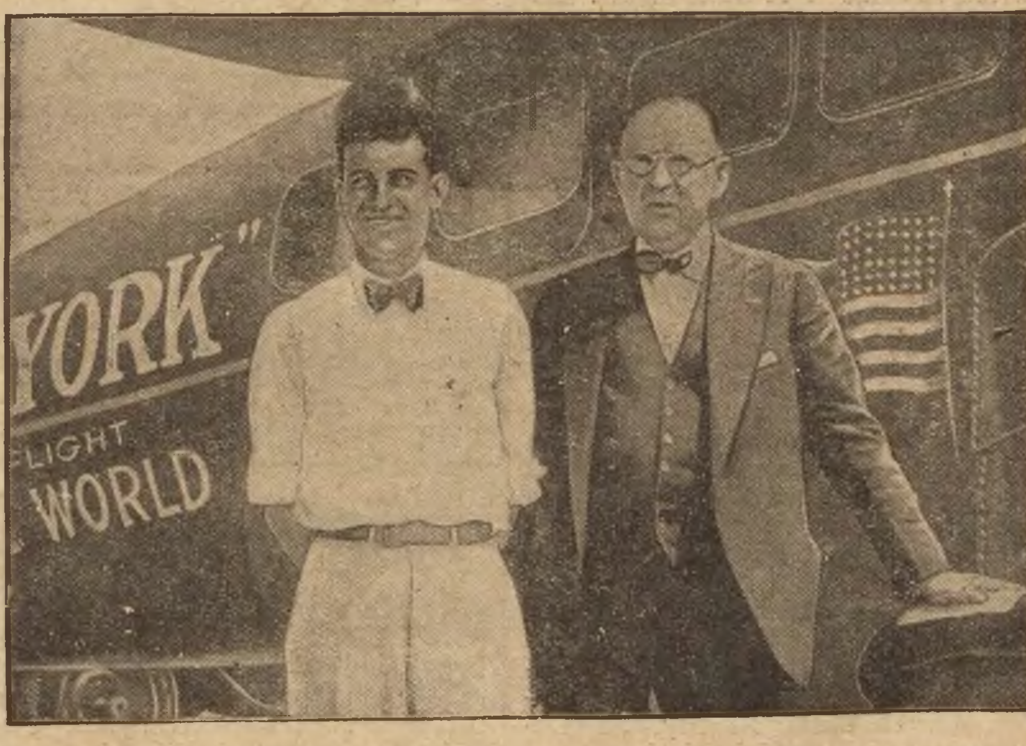
Policjanci gonili uciekających, **kłując ich bagnetami, bijąc kolbami.**

Rannych opatrzyło pogotowie. Wiele osób zostało ranionych i poturbowanych. Aresztowano 3 bezrobotnych.

W Częstochowie panuje ogromne wzburzenie.

—o—

Nieudany lot naokoło świata.



Dwaj Amerykanie, dziennikarz John Mears (na prawo) i pilot Henryk Brown (na lewo), zamierzali podjąć lot naokoło świata, kierując się z N. Jorku przez Nowofunlandję ku Irlandji.

Obaj lotnicy chcą pobić rekord światowy, osiągnięty przez niemiecki sterowiec „Zeppelin“, który obleciał ziemię w przeciągu 21 dni.

Jak donoszą ostatnie telegramy, lot ten nie udał się. Gdy lotnik Mears miał właśnie startować do swego lotu transatlantyckiego z lotniska w N. Jorku w dniu 2 bm. i gdy samolot jego toczył się po placu lotniska ze znaczną szybkością, wskutek pewnego uszkodzenia w aparacie oraz pęknięcia opony samolot ze znaczną siłą wpadł na grupę drzew. W wyniku silnego zderzenia samolot został zdruzgotany, natomiast lotnik Mears, jego towarzysz podróży i towarzyszący im pies wyszli z katastrofy bez szwanku.

Wielka demonstracja socjalistów niemieckich

przeciw wojnie. — Udział towarzyszy z Polski.

WARSZAWA, 4. 8. (tel. wł.). W piątek 1 sierpnia odbyła się w Berlinie olbrzymia demonstracja socjalistów przeciw wojnie i reakcji faszystowskiej. Na demonstrację tę ściągnęły dziesiątki tysięcy robotników, którzy z całą stanowczością wypowiedzieli się przeciw knowaniom wojennym faszystowskich rządów i stronnictw.

Tow. poseł Künstler, zagajając olbrzymie zgromadzenie, przywitał w serdecznych słowach towarzyszy angielskich i młodzież turową z Polski. „Zwłaszcza miło nam powitać przyjaciół z Polski — mówił tow. Künstler. — Toć nacjonaliści niemieccy i polscy użyli jako pretekstu, pożałowania godne zajścia pograniczne, by podsycać nienawiść i wrogi stosunek między obu narodami“.

Między kilkoma innymi, którzy zabierali głos, przemawiał również tow. poseł Dubois, entuzjastycznie witany przez zgromadzonych robotników niemieckich.

Mówca oświadczył, że socjaliści polscy, równie jak niemieccy prowadzą walkę z wojną i nacjonalizmem, że socjaliści polscy z podziwem patrzą na bohaterskie zmaganie się socjalistów niemieckich z faszyzmem i życzą im powodzenia i zwycięstwa.

Wielkie trzęsienie ziemi w Rosji sow.

300 ludzi zginęło.

WARSZAWA, 4. 8. (tel. wł.) Na wybrzeżu morza Kaspijskiego, w dorzeczu rzeki Ural dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło bardzo wielkie szkody.

Według tymczasowych obliczeń liczba ofiar wynosi 300 osób. Liczba rannych dotychczas nie ustalona, w każdym razie jest bardzo wielka. Narazie nie otrzymaliśmy jakichkolwiek dokładnych wiadomości o tem.

———

Pechowy występ posła

komunistycznego.

KATOWICE, 4. 8. (Pat). Na wczoraj zapowiedział poseł komunistyczny Wieczorek dwa wiece w Kołhowicach i Świętochłowicach. W Kochłowicach zjawiła się na wiecu znikoma ilość uczestników. Zaś w Świętochłowicach prócz małej garstki wyrostków komunistycznych zebrali się robotnicy, którzy występowali wrogo przeciw posłowi, wskutek czego wkroczyła policja i pod silną eskortą odstawiła Wieczorka do tramwaju, poczem powrócił on do Katowic.

Chrystus i robotnik.

Konfiskata.

Niedzielny „Dziennik Ludowy“ był znowu skonfiskowany, dla odmiany za wiersz p. t.: „Chrystus i robotnik“. — Wiersz ten był drukowany przed rokiem w jednem z pism krakowskich. Nie jest antyreligijnym, ale antyklerykalnym. Ale widać, co było wolno przed rokiem i w Krakowie, tego nie wolno teraz i we Lwowie.

Przed paru tygodniami prokurator w Sosnowcu skonfiskował wiersz Andrzeja Niemojewskiego, deklamowany na różnych uroczystościach, nawet na wieczorkach szkolnych. Biedny Niemojewski! Dobrze, że umarł, bo takiej opieki prokuratury polskiej zapewne by nie przeżył.

Sąd zniósł konfiskatę w Sosnowcu, zobaczymy, co orzeknie sąd lwowski?

Charakterystyczna konfiskata.

WARSZAWA, 4. 8. (tel. wł.). Wczorajszy numer „ABC“ uległ konfiskacie za art. p. t. „Wizyty min. Składkowskiego u sierż. Trzmielowskiego“.

Sierżant Trzmielowski jest, jak wiadomo, zabójcą prezesa PKO. Lindego i został skazany wyrokiem Sądu okręg. w Warszawie na 8 lat więzienia. Z bliżej nie wytłumaczonych przyczyn sierżant Trzmielowski przebywa obecnie na wolności.

KOCHLIWY AGENT G. P. U.

WIEDEŃ. 4-go sierpnia. (Pat.). „Neue Freie Presse“ donosi z Teheranu, że wysłany przez GPU. na kontrolę do Persji czekista Aga Bek, zakochał się w córce pewnego dyplomaty angielskiego. Kiedy dyplomata ów dowiedział się, iż Bek, który przedstawił mu się jako kupiec kradnie systematycznie dokumenty polityczne w obcych poselstwach, wydalił z domu swoją córkę, którą czekista uprowadził zagranicę, prawdopodobnie do Francji.

Otwarcie lokalu P.P.S.

w Lewandówce.

(Wuel) W niedzielę w południe odbyło się uroczyste otwarcie lokalu P. P. S. w przyłączonej do Lwowa Lewandówce.

Kilku ludzi dobrej woli, szczerze ideę socjalizmu rozumiejących — wzięło sobie za zadanie — niesienia hasła wyzwolenia klasy pracującej.

Mały lokal nie długo będzie zaciasny dla tej masy, która zamieszkuje to przedmieście — z samych robociarzy się składających — zważywszy na intenzywną pracę, tamtejszych towarzyszek i towarzyszy, biorących żywy udział w życiu organizacyjnem.

Stan w jakim się całe państwo znachodzi, zaczyna wszędzie się dawać „obywatelom“ odczuwać — i tu należy rozumieć — dlaczego „mrowisko“ poruszone „sanacyjną“ gospodarką nie chce się dać dalej wyzyskiwać.

Mrowisko ludzkie dotąd ciche i mruczące — widząc siebie z jednej strony zdrowem i chętnem do pracy a ginącem z głodu, obarczonem nadmiernymi podatkami — z drugiej zaś spotykając ludzi o podwójnych i potrójnych płacach, nie mówiąc o królewskich apanażach dyrektorów różnych fabryk — otrząsa się z letargu i żąda zmiany na lepsze warunki życiowe, nie oglądając się jakiemi środkami czynić to musi.

Słusznie też zagajając tow. **Burgier** w swem przemówieniu to zaznaczył.

Przemówienie tow. **Zajączkowskiego** nagrodzone oklaskami — miłe zrobiło wrażenie.

Tow. **Borzęcka** zachęcała kobiety, żony i matki, do wytężającej pracy na niwie organizacyjnej, by tą przez uświadomienie i zorganizowanie klasy pracującej dojść do upragnionego celu.

Tow. **Laskowski** imieniem O. K. R. P. P. S. złożył życzenia pomyślnego rozwoju placówce z wezwaniem do dalszej intenzywnej pracy, która wyda dodatnie rezultaty — wziąwszy pod uwagę pracę i zapał tow. z Lewandówki.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ gospodarze przyjmowali gości skromnem śniadaniem, przy którym gwarzono o dalszej pracy nad rozwojem placówki.

Katastrofa lotnicza w czasie

zawodów sportowych.

WARSZAWA, 4. 8. (Pat). Dnia 3 sierpnia popołudniu eskadra 2 pułku lotniczego, stacjonowana w Bieczu, pow. Gorlice, wojew. krakowskie, wysłała na boisko sportowe w Żywcu samolot, który miał tam wyrzucić 2 piłki nożne na odbywających się tam zawodach sportowych. Samolot podczas rzucania piłek zbyt nisko lecąc nad boiskiem, zawadził jednem skrzydłem o trybunę, wskutek czego runął z wysokości przeszło 100 metrów i rozbił się doszczętnie. Pilot kapr. Janota został ciężko ranny, obserwator podporucznik Borowiec odniósł lekkie kontuzje.

Tragiczny epilog sprzeczki.

1 szofer zabity, drugi ciężko ranny.

POZNAŃ, 4. 8. (Pat). W nocy z soboty na niedzielę przy postoju taksówek na Starym Rynku w Poznaniu wynikła sprzeczka między szoferem jednej z taksówek Romanem Jezierskim i pasażerem, którego nazwisko dotąd jest nieznane.

W toku sprzeczki pasażer ów dał do Jezierskiego strzał z rewolweru, raniąc go ciężko, poczem zaczął uciekać.

Za uciekającym puściło się w pogoń kilku szoferów i kiedy jeden z nich Edward Schleichman, był już blisko zbiega, ten odwrócił się i strzelił do ścigającego. Strzał był celny i położył Schleichmana na miejscu. Mordercy narazie nie ustalono.

Ci, co wierni pozostali Idei.

Ukazała się odezwa komitetu organizacyjnego Grupy Legjonistów i P. O.-iaków Demokratów, wzywająca legjonistów i członków POW., którzy pozostali wierni idei Polski Ludowej, do zorganizowania się, i do odbycia zjazdu legjonistów- demokratów w dniu 10. sierpnia w Warszawie.

Podpisały tę odezwę nazwiska Arciszewskiego, Struga, Thuguta i Bagińskiego. Arciszewski wódz organizacji bojowej PPS. w czasie walk z caratem, wódz bojowców, których zapał, brawura i poświęcenie podziw budziły i legendę stworzyły i Andrzej Strug, duchowy wódz pokolenia niepodległościowców, jedyny, żyjący z grona wielkich pisarzy, którzy formowali dusze bojowców, peowiaków i legjonistów.

Wezwanie Arciszewskiego, Struga, Thuguta, ochotnika- inwalidy z r. 1920; legjonisty Bagińskiego, oficera Legjonów — nie pozostanie bez echa. Zarejestruje się pokaźna liczba b. Legjonistów i peowiaków, czynnych nadal w PPS. i w stronnictwach ludowych. Wywabi ten głos setki legjonistów, skromnych, cichych pracowników ukrytych gdzieś w warsztatach znojnej pracy, w fabrykach i kopalniach, zapracowanych po biurach. Zjawi się na widowni rzeczywistości polskiej nowy zastęp legjonistów bez gwiazdek i orderów, bez sznurów, ostróg i świecidełek, bez posad, pensyj i zasiłków. Zjawi się i zaświadczy ranami, przeszytemi od kul ciałami. Rejestracja obejmuje u każdego — oddział macierzysty i okaże się, że wśród tych co wierni zostali idei nie zbraknie żadnego oddziału.

Pryśnie legenda o obozie legjonowym, co rządzi, załamie się frazes, który zasługę wobec Ojczyzny, uczynił monopolem tych, którzy chodzą dziś w blasku łaski pańskiej, którzy bezustannie prezentują społeczeństwu rachunek za trudy i znoje... swoje i nie swoje.

Czas najwyższy, by pamięć zbrojnego czynu, nie była poniżoną rzeczywistością synekur samowoli, pyszałkowstwa i „Oazy“.

———

Starosta z Doliny spadł ze Świnicy.

ZAKOPANE, 4. 8. W niedzielę, dnia 3 sierpnia, o godz. 4-ej po południu liczne rzesze turystów zostały zelektryzowane wiadomością o nowym wypadku na Świnicy. Zorganizowane natychmiast pogotowie turystów, które bawiło na Hali Gąsienicowej, ruszyło na miejsce wypadku.

Około godz. 8-ej wieczorem przeniosło pogotowie ratunkowe ofiarę wypadku na Świnicy do schroniska na Hali Gąsienicowej. Ofiarą, jak się okazało, jest p. Rappe, starosta z Doliny. Stan jego (dwie rany głowy) jest poważny, aczkolwiek ofiara znajduje się w stanie zupełnej przytomności. P. Rappe zostanie dziś jeszcze przewieziony do szpitala w Zakopanem. Powodem wypadku, jak się zdaje, była nieostrożność, względnie przeoczenie drobnej przeszkody, lub potknięcie się.

—o—

Jeszcze jeden komisarz w Kasie chorych.

Usunięcie władz autonomicznych w Krośnie.

Już od roku czynione były zabiegi, aby i w Krośnie usunąć samorządowe władze Kasy chorych. Starały się o to różne sanacyjne wyrzutki, a osławiony Ochman słał jedną lustrację za drugą, aby znaleźć jakieś powody wprowadzenia komisarza. Ale lustratorzy mieli jeszcze tyle uczucia wstydu, że nie odważyli się zaproponować usunięcia samorządu, czem wystawiali mu jak najlepsze świadectwo. — Ale widać wyzbyto się resztek wstydu i w ubiegły poniedziałek **rozwiązano autonomiczne władze Pow. Kasy Chorych w Krośnie.** Osławiony „Nieć“ przywiózł komisarza rządowego p. Makowieckiego z Wołynia. Starania miejscowych Bebeków i Bebesiątek, interwencje w Warszawie u samego Prystora odniosły jednak skutek.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń konkretnych zarzutów nie podaje — rozwiązanie samorządu jest niczem nieuzasadnione. Jako jeden z powodów rozwiązania, to nieprzyjęcie wydalonego przed rokiem BBS-owca, urzędnika Kasy, który za szkodliwą działalność dla Kasy został wydalony.

Dwulicowe stanowisko zajął dyr. Urzędu Ubezpieczeń p. **Chomicki.** Inaczej stawiał sprawę wobec Zarządu, co innego zaś zrobił. Czas tego rodzaju ludzi demaskować.

Pierwsze zarządzenia komisarza, to **rozkaz zdjęcia ze ściany poczekalni portretów marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego i sędziwego Limanowskiego.** Ten wybryk jest poprostu łajdactwem.

Drugi czyn to okólnik do urzędników odnośnie do ich zachowywania się w Kasie: zabrania (!) im się przynależności do partji, której są dotychczas członkami; (cóż tego pana obchodzi, co urzędnik robi po swej pracy w prywatnem życiu?)

Trzeci czyn, to anulowanie ostatnich uchwał Zarządu. Jest to bezprawie. — Uchwał Zarządu zatwierdzonych przez Urząd Ubezpieczeń nie ma prawa żaden komisarz anulować. Przyznane mieszkanie dla lekarza naczelnego zabrał komisarz dla siebie, a to jest więcej niż nieładnie. Lekarz dla Kasy jest konieczny, a bez komisarza się obejdzie. Możemy jednak zapewnić p. Makowieckiego, że napróżno się w Krośnie instaluje — cierpliwość społeczeństwa ma swoje granice. Rozwiązanie Zarządu w Krośnie wywołało oburzenie nietylko wśród robotników, ale wśród wszystkich uczciwych ludzi.

Przedstawiciele Zarządu w osobach tow. Pilcha jako przewodniczącego i tow. Laskowskiego jako zastępcy protokołu nie podpisali na znak protestu przeciwko bezprawiu.

———

Po fatalnych doświadczeniach, jak świeżo z Nadzieją i Schmalem, p. Prystor dalej prowadzi swą politykę komisarską. Ale do czasu dzban wodę nosi.

Wagnerowskie przedstawienia w Bayreuth,

które się rozpoczęły 22. lipca, ściągnęły nadmierny zastęp gości zagranicznych; wśród tych pierwsze miejsce zajmują, jak zawsze dotąd Amerykanie, drugie Anglicy, dalsze Włosi i Francuzi.

W program wchodzi: cykl „Pierścienia Nibelunga“ (2 razy), „Tannhäuser“ w nowej inscenizacji, „Trystan i Izolda“ oraz „Parsifal“.

Dyrygują: Elmersdorff (Monachjum), Muck (Berlin), i po raz pierwszy dyrygent obcy Włoch, Toscanini który kieruje „Trystanem“. Głównym reżyserem jest syn Ryszarda, Zygfryd który w ostatniej chwili wskutek wyczerpujących prób zachorował na zapalenie płuc, a teraz leży wskutek osłabienia serca.

Jak zawsze uczestnicy przedstawień tych zwiedzają tłumnie grób Ryszarda Wagnera, który spoczywa w parku obok willi rodzinnej „Wahnfried“.

Teatr wagnerowski, znajdujący się wśród zieleni parku, zdala od gwaru miejskiego, mieści 2.500 miejsc i jak zawsze miejsca są wcześnie wykupione. Mimo to kwitnie ażjotaż.

Przedstawienia rozpoczynają się o 4-tej godzinie, przerwy trwają całą godzinę, w czasie której publiczność zagląda do restauracji parkowej. Specjalne hejnały zapowiadają początek aktu, poczem nikogo bez wyjątku nie wpuszcza się na widownię.

—o—

Katastrofalna powódź w Japonji.

50 osób zabitych, 100 tys. osób bezdomnych.

WIEDEŃ, 4. 8. (Pat). Według doniesień dzienników z Tokio katastrofa powodzi zniszczyła szczególnie północne wybrzeże wyspy Hondo, gdzie 50 osób zostało zabitych. W. Osaka zostało zalanych wodą 10.000 domów, w Tokio 4.000, zaś w miejscowości Cottori 3.000 domów. — Około 100.000 osób jest bezdomnych. Rząd wysłał wojsko na obszary nawiedzone powodzią.

ZJAZD SŁOWIAŃSKICH STRAŻY POŻARNYCH W JUGOSŁAWJI.

LUBLANA, 4. 8. (Pat). W dalszym ciągu uroczystości związanych ze zjazdem straży pożarnych krajów słowiańskich, przez ulice miasta przeciągnął pochód, w którym wzięło udział 10.000 strażaków jugosłowiańskich, czechosłowackich i polskich, ze sztandarami i 20 orkiestrami. Po pochodzie odbyły się ćwiczenia strażackie. Wieczorem odbył się bankiet, który zakończył kongres.

Marny koniec p. Schmala.

Nowe władze związku Legjonistów.

Grobowiec trupów sanacyjnych wzbogacono nowym okazem. P. Schmal skończył się bezapelacyjnie. „Zrezygnował“ ze stanowiska komisarza Okr. Związku Kas chorych we Lwowie, a w Związku Legjonistów został poprostu zlikwidowany.

I na Schmala przyszedł koniec. Tyle już nabroił, że wszyscy odwrócili się od niego z pogardą, a nawet jego protektorzy nie mieli odwagi kruszyć o niego kopje. Pozostał z kilku adlatusami, których „za wierną służbę“ hojnie wynagrodził tłustemi synekurami. Jego światoburcze zapędy zostały bezceremonialnie ugaszone. Coprawda, należało to zrobić dawniej, ale lepiej późno, niż nigdy — powiada przysłowie.

Ostatecznem przypieczętowaniem losu p. Schmala był niedzielny wiec legjonistów lwowskich w Teatrze Małym. Jego gospodarka w Związku Legjonistów spotkała się z oburzeniem wszystkich członków tego Związku. Doszło do tego, iż legjoniści nie chcąc firmować wyczynów p Schmala, utworzyli odrębny oddział legjonistów we Lwowie. Ze sprawą gospodarki p. Schmala zwrócono się do Zarządu Głównego w Warszawie, który po zbadaniu stosunków we Lwowie zamianował nowy zarząd związku.

Przewodniczący zgromadzenia dr. Garbień, odczytał zebranym pismo delegata Głównego Zarządu rozwiązujące zarząd okręgowy oraz oba lwowskie oddziały i mianujące kierownikiem okręgu prof. Stanisława Matusiaka, a jego zastępcą dr. Stanisława Ostrowskiego.

Równocześnie też mianowano kierownikiem obydwu oddziałów lwowskich dr. Józefa Garbienia, a jego zastępcą dr. Józefa Hellera. W ten sposób faktycznie obydwa oddziały złączono w jeden z dr. Garbieniem na czele.

Dotychczas prezesem okręgu i oddziału lwowskiego zw. legjonistów był p. Schmal.

Olbrzymi strajk robotników tekstylnych

w półn. Francji.

LILLE, 4. 8. (PAT) Robotnicze syndykaty tekstylne okręgu Roubaix i Tourcoing uchwaliły rozpocząć od poniedziałku 4 bm. strajk generalny. Decyzja ta dotyczy zakładów zatrudniających ogółem 100 tysięcy robotników.

—o—

Nieustępliwe stanowisko przemysłowców tekstylnych w północnej Francji doprowadziło do rozbicia rokowań między pracownikowi a pracodawcami, w których pośredniczył minister pracy Layalle. Sytuacja strajkowa w Lille została w piątek ponownie zaostrzona... Przemysłowcy metalowi uchwalili zerwać rokowania z robotnikami a równocześnie zażądali bezwarunkowo podjęcia pracy. W odpowiedzi na żądanie pracodawców robotnicy zapowiedzieli rozszerzenie strejku a obecna sytuacja wskazuje, że najdalej w poniedziałek dojdzie do ogólnego strejku w całej Francji północnej.

Socjalistyczne związki robotnicze wydały odezwę protestującą przeciw twierdzeniu prasy burżuazyjnej, jakoby strejk ten skierowany był przeciw ubezpieczeniom społecznym robotników.

Robotnicy nie protestują i nigdy nie protestowali przeciw ubezpieczeniom, lecz domagają się dostosowania zarobków w stosunku do wzrastającej drożyzny.

———

Z dnia.

Ludzie wielcy i mali.

Pułkownikowska „Gazeta Polska“ sądzi widać, że rozum idzie z urzędem, dlatego w swoim otoczeniu widzi samych genjuszów, a wśród oponentów conajwyżej szary przeciętny tłum.

Dlatego znajdujemy tam takie „głębokie“ wywody:

„Gen. **Kukiel** odwzajemnił się natychmiast pismu popierającemu go tak wydatnie i — jak fama krakowska głosi, wystąpił z artykułem przeciw obozowi rządzącemu. Przeciętny ten człowiek, umysł niezbyt lotny, podparty przez inną krakowską wielkość uniwersytecką poczuł się nagle woźnym i powołanym do publikowania swych przeciętnych myśli o rządzeniu. Wsparty został z centralnego punktu działań, kierowanem niezbyt śmiałą, lecz sprytną ręką prof. Kota, który został odkrywcą wielkich wartości prof. **Marchlewskiego** i w stosunku do wojewody oddał mu palmę pierwszeństwa. Zapomniał o tem, że znakomity chemik może politycznie być słabością lub zgoła nicością i w sposób przedziwnie perfidny usiłował dowieść, iż bez prof. Marchlewskiego propaganda obrony przeciwgazowej jest zgoła niemożliwa. Zapomniał dodać już pod adresem prof. Marchlewskiego, że na czele Państwa stoi znacznie większej miary uczony chemik, jakim jest prof. Ignacy **Mościcki,** że zatem należałoby może stosunek swój do Państwa mierzyć i temi, wynikającemi z wartości naukowych — jeśli te w życiu społecznem mają odgrywać rolę przesłankami“.

Ten genjalny wywód stwierdza, że gen. Kukiel, to człeczyna przeciętny, umysł niezbyt lotny...

Lwowiacy znają gen. Kukiela i wiedzą że to człowiek wybitnych zdolności, charakter czysty jak kryształ, ideowiec najwyższej miary. Nikogo też nie dziwi, że nie jest u boku p. Świtalskiego i innych dzisiejszych „wodzów“. Poprostu p. Kukiel nie miał kwalifikacji na waleta i pod tym względem rzeczywiście umysł niezbyt lotny...

Na to naprawdę trzeba mieć „odpowiednie“ kwalifikacje...

Ale w cytowanym wyżej ustępie z „Gazety Polskiej“ znajdujemy ciekawszy jeszcze wywód o chemikach..

Istotnie, można być znakomitym chemikiem, ale marnym politykiem. „Na czele Państwa stoi jeszcze większy (od prof. Marchlewskiego) chemik prof. Ignacy Mościcki“ powiada „Gazeta Polska“.

Ale w tem sęk, że p. Marchlewski został na polu chemji (w LOPP-ie) zdystansowany przez wojewodę Kwaśniewskiego, który jest lekarzem-wenerykiem. Widać urząd zrobił go i genjalnym chemikiem.

Biedna opozycja! My rzeczywiście takich cudotwórców nie posiadamy.

Walka w rodzinie.

Wśród legjonistów lwowskich rozegrała się gwałtowna, zażarta walka. Zakończyła się zlikwidowaniem Schmala, którego wyrzucono z komisarki w Związku Kas chorych i z prezesury w Związku legjonistów.

Poza Lwowem sądzono, że walka ta ma charakter ideowy, że chodziło tu o różnice poglądów. Ale temu przeczy gwałtownie prasa sanacyjna, gdyż wedle niej i opozycjoniści są wierni sanacji i rządom pomajowym.

Więc o cóż chodziło? Czy jedna klika, głodna posad i synekur, wyrzuciła drugą, aby dostać się do żłobu? Walka była gwałtowna, o cóż w niej chodziło? Możeby prasa prorządowa zechciała to wyjaśnić.

Na stronę klasy pracującej.

Jak wiadomo, Antoni Erkelenz przywódca partji demokratycznej w Niemczech wystąpił z tej partji z powodu przyłączenia się jej do „partji państwowej“ i wstąpił do partji socjalistycznej.

Krok ten spotkał się w kołach demokratycznych z uznaniem. W ślad za Erkelenzem do partji socjalistycznej wstępuje wielu wybitnych działaczy dotychczasowej partji demokratycznej. Ostatnio do socjalistów zgłosił swoje przystąpienie dr. Ernst Lehman, proboszcz kościoła luterańskiego z Mannheimie, który był jednym z najwybitniejszych członków partji demokratycznej.

„Republika dziecięca“.



Koło Travemünde nad Zatoką lubecką założono letni obóz dla dzieci — składający się z namiotów. W obozie tym znalazło pomieszczenie 2300 dzieci. Zarząd i kontrola nad tem oryginalnem letniskiem spoczywa w ręku młodocianych jego mieszkańców.

Po drodze nad polskie morze.

I.

Znużony wędrówką i nasycony widokami Poznania, pakuję się do pociągu odjeżdżającego do Bydgoszczy; po półtoragodzinnym czekaniu w Bydgoszczy jadę w kierunku na Tczew, lecz widocznie jakiś pech mnie prześladuje, gdyż spaźniam się na pociąg, odjeżdżający w kierunku Gdańska. Jest godzina 12 w nocy, do odjazdu pozostaje 5 godzin. Udaję się przeto do poczekalni, lokuje się w jakimś kąciku i z pod oka obserwuję ruch i życie dworca.

Zdziwiła mnie przedewszystkiem duża liczba obecnych tam podróżnych, leżących pokotem na podłodze w kwaśnym zaduchu kiepskiego piwa i gęstym dymie tytoniowym. Wdałem się z jednym z leżących w pogawędkę i dowiaduję się, że ci ludzie — to nie podróżujący, to ludzie czekający na pracę w okolicznych folwarkach, a z poczekalni urządzono sobie giełdę pracy. Zdarza się, że z okolicznego folwarku przyjedzie rządca i zaangażuje nieliczną grupkę; reszta czeka i czeka. Do rozmowy naszej wtrącił się jakiś cieśla i zapytał, czy prawda, że Pomorze ma być oddane Niemcom.

Zaskoczony tem pytaniem, które tutaj wypowiadane jest z głębokim — jak później się okazało — przeświadczeniem, odrzekłem, że nic o tem nie wiem, natomiast słyszałem, że Prusy Wschodnie mają oddać Polsce. Tak uwolniłem się od drażliwego pytania, które nie wiem, przez kogo jest lansowane na naszem Pomorzu.

Nie brak tu i wykwalifikowanych rzemieślników, których zwabia rosnąca z każdym dniem Gdynia, lecz i ta w tym roku zawiodła.

Wreszcie z radością witam długi rząd wagonów pociągu warszawskiego, zdążającego na Hel. Z wielkim trudem sadowię się w kąciku kurytarza, zły i niewyspany, ale pocieszający się tem, że nie sam odbywam podróż w takich warunkach. Wreszcie odjazd. — Pociąg nabiera rozpędu, mija Gdańsk, Sopoty i około godziny 8 rano oczom naszym ukazuje się polski port Gdynia. Radość z widoku polskiego morzu ostudzana jest wyciem wiatru i szumem deszczu. Smuci się i płacze pomorskie niebo, widząc tyle kąpielewiczów, którzy jadą i jadą, by ukazywać mu swe rachityczne ciało.

Pociąg od Gdyni posuwa się wolno, poprzez pagórkowatą drogę; mijamy Swarzewo, z cudownym obrazem Matki Boskiej rybackiej, obozy P. W. i W. F. w Hallerowie, Wielką Wieś, Chałupy, Kuźnice, Jastarnię, wreszcie docieramy na Hel.

Mijając te wioski rybackie, nikt nie posądziłby, że nie tak dawno jeszcze miejsca te zionęły pustką, a dziś mnóstwo tu domów z białej cegły i willi zresztą bardzo ładnych i ze smakiem zbudowanych. Gorsze wrażenie sprawia Hel, który poza t. zw. „Nową Kolonją“ czyni nieefektowne wrażenie. Przedewszystkiem uderzy każdego chaotyczność i budowanie na „tymczasem“ z myślą, by pomieścić jaknajwięcej letników i zbić jaknajwięcej „forsy“. Chciwość tę poznać na każdym kroku, już choćby przez to, że byle buda nosi szumną nazwę willi czy pensjonatu. Pozatem jest wiele szop, gdzie mieszczą się fryzjernie, sklepy „domki bursztynowe“ i t. p. Swiatło elektryczne już jest, niema jeszcze chodników, kanalizacji i... wody. Zato rojno i gwarno, jakaś pogoda i beztroska wygląda każdemu z twarzy, czy to stary czy dzieciak, każdy układa się najwygodniej na piasku wraz z plażowym dobytkiem i słuchając szumu fal, wdycha balsamiczny „wiatr od morza“, za pominając o troskach życia codziennego i obowiązkach, które porzucił, a do których powrócić jednak musi

Gości huk — wynajęty nawet najmniejszy kącik, a utrzymać się można od 14 zł. w górę.

Godniejsza uwagi jest latarnia morska świecąca silniejszem światłem co 8 sekund i port w którym bez przerwy pracuje nad pogłębieniem dna, olbrzymia draga. Kilka razy dziennie przychodzą statki „Żeglugi polskiej“ i prywatne, zabierając bądź to podróżnych, bądź spacerowiczów do Jastarni, Gdyni, Gdańska lub Sopot. Czasem szum fal przygłuszy warkot motoru — to hydroplan lecący z swego portu Pucka.

H. K.

Mimochodem.

Pijcie monopolkę!

Ostatnio monopol spirytusowy, licząc się z ogólną biedą, bezrobociem, bankructwami postanowił uprzystępnić swoje produkty jak najszerszym masom. Chciał też widać uczynić zadość zdrowej zasadzie, że „na frasunek, dobry trunek“ i wprowadził do detalicznej sprzedaży małe flaszeczki wódki monopolowej.

Mając kilka groszy w kieszeni można wstąpić do sklepu i kupić sobie małą flaszeczkę. Małym wydatkiem można zalać robaka.

W szynku wódka jest drogą, bo i szynkarz musi zarobić, więc monopol wprowadził małe flaszeczki po jednej dziesiątej litra.

Taką flaszeczkę można i do kieszeni wziąć aby zalać robaka, czy ugasić pragnienie.

Cóż za wygoda i dobrodziejstwo.

Może z tego korzystać i młode pokolenie, nie rozporządzające większymi sumami. Zawsze łatwiej znaleźć głupich 72 groszy,, bo tyle taka flaszeczka kosztuje. Nawet do szkoły na drugie śniadanie z taką flaszeczką poręcznie i niedrogo.

I niech tu ktoś powie, że nikt w Polsce nie myśli o wygodach jej obywateli.

Pisaliśmy niedawno, że marek na listy nie można dostać. — Ale jak chcesz list posłać, to musisz marki znaleźć, choćbyś miał pół miasta schodzić. Inna sprawa z monopolką. Tę trzeba obywatelowi pod nos podtykać, bo gotów o niej zapomnieć. Gdy ma złotego w kieszeni, to wódki nie kupi, bo na większą flaszkę nie starczy. Trzeba było udostępnić ją i najbiedniejszym, niech mają możność picia, choćby za ostatni grosz.

I są jeszcze tacy, którzy mówią, że obecny rząd nie dba o swoich obywateli. Ot, sejmokracja i partyjnictwo.!

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Warszawa w nocy.



Stolica nasza w latach ostatnich upodobniła się zupełnie do wielkich miast Zachodu. Efektowne reklamy świetlne na dachach olbrzymich kamienic robią imponujące wrażenie. —

Wandalizm.

Do wiadomości Ministra Rolnictwa.

Z powiatu tarnopolskiego piszą nam: Część lasów swych w Mikulińcach sprzedała na wiosnę p. Reyowa kilku spekulantom, którzy natychmiast przystąpili do trzebienia nieletnich jeszcze drzew. — Część lasu leżącego niedaleko stacji kolej. Mikulińce - Strusów już całkowicie wykarczowali (już zdążyli zasiać tam zboże), a resztę wykarczowano częściowo, pozostawiając zrzadka drzewa w odległości 50 metrów jedno od drugiego.

Podziwiać należy tupet owych spekulantów i liczenie na bezkarność: wszakże dopuszczają się karygodnego czynu wówczas, gdy istnieją przepisy nakazujące ochronę lasów i zabraniające nietylko trzebienia (a tembardziej karczowania) lasów, ale nawet paszenia bydła w lesie.

Warto też zwrócić uwagę na spryt, z jakim dokonano tego niszczycielskiego czynu: Oto przy gościńcu pozostawiono pas lasu nietknięty, by dzieło zniszczenia nie rzucało się w oczy, a za tym pasem rozciąga się obraz ruiny, zniszczenia dokonanego, na zielonych, zaledwie 10-cio letnich drzewkach!

Wandalizm, jakiego dopuszczono się na młodym lesie, zniszczonym przez wojnę, jest powodem powszechnego oburzenia. Dla okolic tutejszych, pozbawionych zupełnie lasów i cierpiących wskutek tego na nieustanną posuchę — niszczenie kultury leśnej jest zbrodnią zasługującą na jaknajwiększe potępienie.

Wszakże niema nadziei na zalesienie nowych przestrzeni, a obszar wykarczowany i zamieniony na łan — już nigdy lasem nie będzie.

Kolportowana jest pogłoska jakoby współwłaścicielem lasu i wspólnikiem w spekulacji była żona wyższego urzędnika Urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu. Czy to prawda? — zapewne przyszłość wyjaśni.

Nie wątpimy, iż Władze zbadają całą sprawę i pociągną sprawców zniszczenia do surowej odpowiedzialności.

G.

Morderstwo i samobójstwo 13-letniego chłopca.

BELGRAD. 3. sierpnia. We wsi Ukrinowa obok miasta Zemlin, 13- letni uczeń Lazar Jorkic zamordował swego rówieśnika Sobriwoja Vojina nożem kuchennym, poczem powiesił się. Powodem była zazdrość, iż Vojin miał uczęszczać do gimnazjum, a Jorkic miał pozostać we wsi i pracować na roli. Na tem tle często koledzy rozmawiali ze sobą, przyczem Vojin. podrwiwał sobie z Jorkica, iż zostanie chłopem.

H. J. MAGOG.

„Żart“ pana Roberta

Poprzez napół przymknięte okno dolatywał z ogrodu oszołamiający zapach kwiatów. Okno to musiało posiadać jakąś przyciągającą moc, gdyż pani Valmonger nie spuszczała zeń oka, uśmiechając się tajemniczo. Co było powodem jej śmiechu, trudno było ustalić. Może uśmiechała się na myśl o pani Margot Saint-Alembert, która przed godziną w wielkiem zaufaniu zdradziła jej tę tajemnicę?...

Nagle na parapet okna wdrapał się jakiś mężczyzna, skierowując lufę rewolweru prosto w twarz marzycielki. Jedwabna chusteczka zakrywała jego twarz do oczu, a z ust jego wydobył się zduszony głos:

— Ręce do góry! Nie krzyczeć, gdyż będę strzelał!

Słowa te, zdaje się, nie wywarły na panią Valmonger najmniejszego wrażenia. Nawet tajemniczy uśmieszek nie znikł z jej twarzy. Wzruszyła tylko lekko ramionami i spełniła rozkaz tajemniczego intruza. W międzyczasie napastnik grasował po całem mieszkaniu. Głęboko nasunięta na czoło czapka oraz odpowiedni strój czyniły zeń prawdziwego apasza. Ruchy jego harmonizowały w zupełności z wyglądem. Podczas gdy pani Valmonger w dalszym ciągu siedziała spokojnie w fotelu, mężczyzna zbliżył się do tualetki, przerzucając wszystko do góry nogami.

— Pieniądze są w torebce, która leży na stole, a biżuterja ukryta jest w szufladzie... — oświadczyła uprzyjmie.

Mężczyzna przekonał się, że mówiła prawdę, i napełnił łupem swe kieszenie. Po spełnieniu tej czynności, zbliżył się znowu do okna i rozkazał surowym tonem:

— Teraz nie patrzeć!

Pani Valmonger, uśmiechając się ciągle, odwróciła głowę. Gdy po chwili znowu zwróciła się ku oknu, tajemniczego mężczyzny już nie było. Przez chwilę przysłuchiwała się hałasowi na ulicy, przyczem uśmiech jej stał się jeszcze bardziej ironiczny. Następnie zadzwoniła na pokojówkę.

— Proszę mi pomóc przy ubieraniu się. Biżuterji proszę nie szukać; do dzisiejszego stroju mi nie potrzebna.

*

Auto zawiozło panią Volmenger do kasyna, nad którem wisiał wielki plakat z napisem: „Bal apaszów“. Lekko wstępowała po schodach w swym apaszowskim stroju.

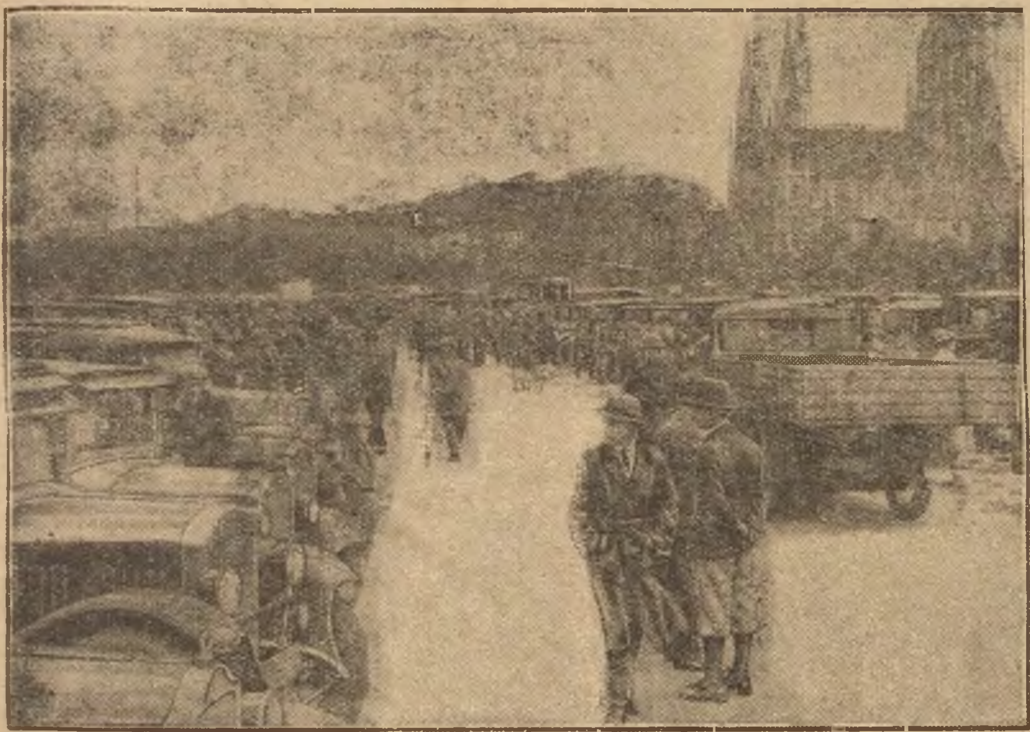
— Ale też nabawiłabym się strachu, — mówiła do siebie — gdyby Margot nie uprzedziła mnie o dziwacznym żarcie Roberta...

Pani Valmonger zwróciła się do stolika, przy którym siedziała samotna dama, paląc ze znudzoną miną papierosa. Jednakże twarz jej ożywiła się, gdy ujrzała panią Valmonger.

No, i co, przyszedł? — zapytała Margot.

— Tak jest, przyszedł... Zagraliśmy swe role cudownie! Nie wiem nawet, kto z nas okazał się lepszym artystą. On był niezwykle naturalny. Gdyby pani widzia-

Targ na samochody



otwarto w tych dniach poraz pierwszy na otwartej ulicy w Monachjum. Targ ten będzie się odbywał co miesiąc.

„W Poznaniu złe lotnisko ale jedzenie znakomite“.

Wywiad z kap. Broadem.

Kapitan Broad, jeden ze zwycięzców w locie okrężnym awjonetek nad Europą, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi pewnego dziennika wiedeńskiego, udzielił następujących wiadomości o swym locie:

„Muszę przyznać, że miałem szczęście. Przez cały czas nie sprzyjała nam pogoda... ciągle deszcze. W Poznaniu o mały włos nie spotkało mnie to, co mego przyjaciela Butlera, którego aparat z powodu złego terenu lotniskowego — jak wiadomo — przewrócił się, skutkiem czego złamał się propeller. Butler doprowadził wprawdzie lot swój do końca, t. j. do Berlina ale został wyeliminowany z zawodów, ponieważ w tym locie korzystał z nowego propellera. Również wielu moich kolegów miało pecha, a szczególnie tragiczny był los niemieckiego lotnika Offermanna, który zginął koło Lyonu.

Leciałem z przeciętną szybkością 175 klm. na godzinę. Mam tylko dwa punkty karne, co jest stosunkowo bardzo mało.

Organizacja w Niemczech i Austrji była wzorowa, w Monachjum otrzymaliśmy wszystko gratis, w Wiedniu przyjmowano nas niezwykle serdecznie. Okropne, można nawet powiedzieć niebezpieczne dla życia, są lotniska w Barcelonie (Hiszpanja) i w Poznaniu. Natomiast w Poznaniu jedzenie jest smaczne — i jeżeli w Polsce można sobie złamać kark, to przynajmniej nigdzie tak dobrze się nie je, jak tam.

Zwycięscy w locie okrężnym przypadnie nagroda 100.000 fr. Czy ją otrzymam? Nie wiem. Wraz ze mną jako pierwsi przybyli moi koledzy Butler i Carberry, oraz Niemcy Morzik, Polte, Poss i Posewaldt.

Tegoroczny lot połączony był z nadzwyczajnemi trudnościami. Ale gdyby można było, wyruszyłbym zaraz jeszcze raz“.

Azjatyckie stosunki.

Tak nazwaćby należało stosunki panujące przy ul. Wólka Panieńska, bocznej Wuleckiej.

Ulica ta, prowadząca w najbliższe od centrum miasta pola i łany, pięknością swego położenia, zwabia codziennie licznych spacerowiczów i rzesze młodzieży, łaknących słońca, powietrza i swobody, oraz prawdziwie pięknych widoków natury zamiejskiej.

Ulica ta, jednak zupełnie nieuregulowana, bez wody, kanalizacji, i światła, na terenie gliniastym, pełna dziur i wybojów wyrównywanych przez tamtejszych mieszkańców, wysypywanem śmieciem, a z konieczności zanieczyszczana wszelkiemi wylewami domowemi i kloakowemi jest prawdziwą wylęgarnią wszelkiego rodzaju miazmatów i bakteryj spływających za lada podmuchem z wysokości swego wzgórza na miasto. Zarazki te roznoszą po mieście przechodnie niedzielni, oraz zamieszkała tam ludność.

Zapytać wypada, czy fizykat miejski, władze sanitarne grodzkie, wojewódzkie i ministerjalne mogą znosić nadal taki stan rzeczy?

Nie o wielkie rzeczy tu chodzi. Wystarczy mała niwelacja, rów odpływowy, prowizoryczny wodociąg, parę płyt choćby wysortowanych na urządzenie chodników i kilka słupów na oświetlenie elektryczne. Tylko trochę dobrej woli.

ła, jak przeszukiwał szufladę! Zabrał wszystko: pieniądze i całą biżuterję.

Margot Saint - Lambert śmiała się z zadowolenia.

— Ach, jakie to zabawne!... I pani, oczywiście pozwoliła mu spokojnie wszystko zabrać!

— Oczywiście! Byłam tak uprzejma, że to go chyba musiało wprawić w zdumienie, gdyż wystarczyło przecież tylko zadzwonić na służbę... Zachowałam jednak zupełny spokój, gdyż wiedziałam przecież, że tym bandytą jest nikt inny, jak tylko nasz kochany przyjaciel, Robert Montrenil, przebrany za apasza... Ciekawa jestem, kto się z nas lepiej ubawił, ja — czy on?

— Z pewnością pani! — zapewniła Margot Saint - Lambert. — Niech mu to pani nawet powie, gdy przyjdzie...

— Oczywiście, zaraz mu to powiem!... — odparła pani Valmonger.

— Albo... lepiej jutro... Pani nie zna Roberta. On jeszcze może dziś żałować: dziś wcale nie przyzna się do swego kawału... Sądzę jednak, że żart ten wcześnie wyjdzie na jaw... — rzekła pani Valmonger, śmiejąc się.

Margot Saint - Lambert również się zaśmiała. Nagle zapytała cicho:

— Wie pani, w tej chwili wpadło mi coś do głowy. A jeśli to nie był Robert?... Może to był prawdziwy złodziej? Skąd pani ma tę pewność, że to był on?

Słowa te nie zepsuły dobrego humoru pani Valmonger:

— Nie, mogłabym przysiąc, że to on. Był tak świetnie przebrany!

— Więc jeśli to naprawdę nie był on? Co pani uczyni? Jeśli on przyjdzie za chwilę i na pani żądanie zwrócenia pieniędzy i biżuterji odpowie, że wogóle nie ma o niczem pojęcia? Może się namyślił i odstąpił od swego zamiaru, a przypadek zrządził, że w międzyczasie obrabował panią prawdziwy złodziej? Przecież to nie jest wykluczone, prawda?

— Oczywiście, ale mimo to, historja ta nie straci na swej zabawności.

— Jakto? Czy zrzeka się pani tak dobrowolnie pieniędzy i biżuterji?

— Nie, w każdej chwili otrzymam je z powrotem! — odparła pani Valmonger z tym samym uśmiechem. — Chciałam również zrobić niespodziankę Robertowi i natychmiast po pani odwiedzinach zawiadomiłam policję, która roztoczyła nadzór nad moją willą. Bez względu więc na to, kto wdarł się do mieszkania, został aresztowany...

— Pani to uczyniła?... — zapytała Margot Saint - Lambert, blednąc.

— Ależ, kochana pani, niech się pani nie denerwuje! Robertowi nic się nie stanie... On się tylko wylegitymuje i cała sprawa będzie załatwiona...

Pani Valmonger nie dokończyła, gdyż w tej samej chwili do stolika podeszli dwaj panowie i jeden z nich szybko zarzucił kajdanki na ręce Margot Saint Lambert, podczas gdy drugi szepnął pani Valmonger do ucha:

— Niech się pani nie przeraża. Wracamy z komisarjatu policji, dokąd odstawiliśmy znanego hochstaplera, Julota, występującego pod pseudonimem Roberta de Montrenilla. — Teraz aresztujemy jego wspólniczkę. Ona to właśnie zainscenizowała cały napad, który, dzięki pani, nie doszedł do skutku...

Z sezonu ogórkowego.



Kiszenie ogórków.

Dlaczego nie powiodło się polskim lotnikom

w locie okrężnym nad Europą.

Europejski raid awionetek, jest już zkończony.

Z 60 lotników, którzy w niedzielę dnia 20 lipca wylecieli z Berlina z zamiarem przebycia 7.560 klm. przez osiem państw., większość jest już z powrotem w Berlinie.

Reszta pozostała na olbrzymim szlaku, zrezygnowała już z walki i wycofała się z zawodów.

Z Polaków, których do konkursu stanęło dwunastu, raid w terminie ukończyło pięciu:

Polscy lotnicy swoje niepowodzenie przypisać muszą przedewszystkiem

wadom silników

Pierwsze miejsce w raidzie zajęli bezsprzecznie Anglicy — mimo ewentualnego oficjalnego orzeczenia ostatecznego, które uwzględni rozmaite uchybienia w przepisach konkursowych.

Do tegorocznego raidu Anglicy przygotowywali się nadzwyczaj starannie, wykorzystując wielokrotne doświadczenie i trenując zapamiętale.

Polscy lotnicy popełnili — jak informuje jedno z pism warszawskich

szereg kardynalnych błędów

jednym z głównych był **brak treningu.**

Niemal wszyscy piloci mieli na swych maszynach raidowych zaledwie po 2 do 3 godzin treningu.

Drugim ważnym błędem było niedokładne przysposobienie płatowców, wykończanych ostatecznie na parę godzin przed raidem. Dowodem tego było zakwestjonowanie przez komisję sportową w Berlinie udziału w raidzie dwu maszyn polskich.

Zlekceważono również silniki. Nasi mechanicy przytem nie obznajomieni, tak jak ich angielscy koledzy z tajemnicami budowy motorów zagranicznych i nie posiadający takiego wieloletniego doświadczenia, nie zdołali ich tak precyzyjnie wyregulować, jak były wyregulowane silniki Anglików, czy chociażby nawet Niemców.

Lotnictwo polskie wyniosło z tegorocznego rajdu bolesne doświadczenie, z którego na przyszłość powinno skorzystać.

ANGLICY OBRAŻENI.

Angielski kapitan Broad, bezapelacyjny zwycięzca raidu awjonetek zdyskwalifikował się dobrowolnie, wykonując nad lotniskiem w Staken popisy akrobatyczne, czego zabrania regulamin zawodów.

Sensacylne wystąpienia Broada komentowane jest jako manifestacja solidarności z Butlerem, który mimo wniesionego protestu został zdyskwalifikowany za zamianę złamanego śmigła na lotnisku pod Poznaniem. Tem samem Anglik, uzyskawszy dotychczas 292 punktów wyeliminował się dobrowolnie od dalszej konkurencji z Niemcami.

—o—

Ustawa o rejestracji pracowników umysłowych.

WARSZAWA. W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ pojawiło się rozporządzenie min. Pr. i Opieki Społecznej, o rejestracji, kontroli i udzielaniu świadczeń bezrobotnym pracownikom umysłowym. Rozporządzenie to wprowadza szereg ułatwień w tej dziedzinie.

Przedewszystkiem wprowadza ono bezwzględny obowiązek pracodawcy do wydania zaświadczenia o zaprzestaniu pracy przez danego pracownika umysłowego. Formalności zaś ogranieczają do dwukrotnego w miesiącu zgłaszania się bezrobotnego pracownika umysłowego do kontroli.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem pierwszego września.

To dopiero reklama!

Reklama japońska, stosująca wiele europejskich i amerykańskich metod, posiada jednak sporo cech specyficznie japońskich., często niezwykle oryginalnych. Oto ogłoszenie pewnego księgarza z Osaki, reklamującego nie jakiegoś autora, lub pojedynczą książkę, ale własną firmę:

„Ceny naszych książek są niższe, niż ceny na wysprzedażach rupieci. Wygląd zewnętrzny naszych książek jest tak elegancki., jak kimono, młodych, wytwornych dziewcząt. Druk, tak jak kryształ czysty... Papier w naszych książkach jest trwały, jak skóra słonia. Kupujący w naszych księgarniach jest obsługiwany tak grzecznie i szybko, jak klijent bankrującego banku, który przyszedł złożyć w nim swe oszczędności. Wszelkie zamówienia wysyłamy z szybkością kuli karabinowej. Książki wysyłane pakujemy z taką starannością, z jaką kochająca żona pakuje rzeczy wyjeżdżającego małżonka“.

Trzeba przyznać, że takie ogłoszenie jest zniewalająco wdzięczne.

Dziś w Radjo 5 sierpnia — **Godz. 19.50 Opera „TOSCA“**

Wielkie zmartwienie małej Kazi.



Przepisany przez lekarza kleik nie smakuje.

Pobiegła naprzeciw śmierci.

Podróżni, jadący pociągiem z Warszawy w stronę Kalisza byli mimowolnymi świadkami strasznej śmierci kobiety, która rzuciła się pod pociąg w Łodzi na przejeździe kolejowym.

W momencie — gdy ukazał się pociąg osobowy od strony Warszawy, pod szlabanem opuszczonym przeszła jakaś kobieta i zrzuciwszy z siebie chustkę oraz sweter, nim zdołali zatrzymać ją przechodnie

pobiegła torem kolejowym naprzeciw pociągu.

Maszynista zauważywszy samobójczynię, począł dawać syreną sygnały ostrzegawcze, a następnie dał kontrparę, usiłując zatrzymać pociąg.

Niesamowity ów widok biegnącej kobiety w objęcia śmierci, ujrzeli liczn. pasażerowie, wyglądający z okien pociągu.

2 kobiety i jeden mężczyzna zemdleli, zaś 4 osoby dostały ataku histerycznego na ów straszny widok.

Kobieta zniknęła pod kołami pociągu. Jeszcze kilkadziesiąt metrów pociąg ujechał, nim maszynista zdołał zatrzymać pociąg.

Z pod kół wydobyto zmasakrowane, poszczególne części ciała samobójczyni.

Według wersji obiegających dworzec kolejowy, straszna śmierć samobójczej nieznanej kobiety jest w związku z samobójstwem kasjera teatru płockiego, 24- letniego Dyonizego Toporowskiego który przed kilku dniami popełnił samobójstwo.

Ile jest prawdy w powyższej wersji, ustali policja w najbliższych dniach.

Policji udało się ustalić nazwisko denatki. Jest to niejaka Stefańska.

—

Lekarka straciła oko

wskutek zakażenia go przy operacji.

Niedawno temu w Łodzi zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła jedna z lekarek kasy chorych dr. Zand- Tenenbaumowa. Dr. Tenenbaumowa dokonała operacji na osobie wenerycznie chorej kobiety.

W trakcie dokonywania zabiegu chirurgicznego strumień ropy prysnął w oko lekarki. Zajęta pracą — poprzestała dr. Tenenbaumowa na otarciu oka i dopiero po skończonej operacji przystąpiła do obmycia.

Napozór wylew ropy w oko lekarki, nie przyniósł żadnych następstw, jednakże już nazajutrz nastąpiło silne obrzmienie oka lekarki, przyczem puchło już ono z godziny na godzinę.

Mimo zastosowania natychmiastowych zabiegów — oko zostało stracone. Co gorsza — zaatakowane zostało również drugie oko.

P. Zand- Tenenbaumowa przebywa obecnie w klinice w Warszawie.

—

Lusterka dla kobiet w więzieniach.

Od szeregu lat walczyły kobiece stowarzyszenia w Anglji, o wprowadzenie w celach więziennych dla kobiet przedmiotu, bez którego żadna kobieta obejść się nie może — lusterka. Dyrekcje więzień były jednak zdania, że jest to „luksus“, którego należy odmawiać przestępczyniom. W odpowiedzi na takie twierdzenia, związki kobiece zarzucały dyrektorom chęć znęcania się nad nieszczęśliwemi aresztantkami itd. Prasa stawała stale po stronie stowarzyszeń kobiecych i oto w dniach najbliższych ma się ukazać zarządzenie, które wprowadzi... lusterka do cel więziennych.

Dyrekcja więzienia, ma prawo pozwolić aresztantce na przechowywanie w celi lusterka, o ile winowajczyni zachowuje się poprawnie, conajmniej cztery tygodnie.

Senzacyjny proces w Turcji.

W najbliższych dniach rozpocznie się w stolicy Turcji senzacyjny proces. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięty jest przywódca ruchu narodowego Saima, który zabił swą niewierną żonę i jej kochanka, a kawałki ciał dał na ulicy psom na pożarcie. Proces wzbudza o tyle zainteresowanie gdyż ma stwierdzić, jak daleko Turcja postąpiła w sądownictwie za rządów Kemala Paszy w poglądzie na delikt, podobny do czynu Saima. W Turcji obowiązywało aż dotąd prawo niepisane, opierające się o koran, według którego mężczyzna mógł zabić swą niewierną małżonkę. Sądy cesarskiej Turcji takie czyny karały bardzo słabo.

—o—

Niepewnyś dnia ni godziny...

(y) Czy w dzień czy w noc lwowski rzezimieszek zawsze jest gotów na ogołocenie bliźniego swego z gotówki czy szatek. Nie ostoi się przed nim pancerna kasa, ni zamek, ni kłódki. Przyznać należy, że Lwów posiada specjalistów, godnych produkowania się na jakimś międzynarodowym turnieju. Dziwić się należy, że nikt dotychczas nie pomyślał o podobnych zawodach.

Ofiarą wyczynów zapomnianych „talentów“ padł Eugenjusz Brzeziński, zam. przy ul. Krasińskiego l. 21. Jakiś osobnik, wykorzystawszy nocą otwarte okno, dostał się do wnętrza, skąd skradł marynarkę z portfelem, zawierającym 245 zł. w gotówce, zegarek i koszulę, łącznej wartości 500 zł.

„Kasyno“ złodziejskie znajduje się na „Świtezi“. Tam w jednym dniu skradziono płuczącym swe powłoki cielesne: Ozjaszowi Herschlagowi zegarek niklowy, Zygmuntowi Polakowi pugilares wraz z zawartością, Karolowi Voglowi zegarek niklowy, Emanuelowi Hechtowi portmonetkę, Edwardowi Skibińskiemu pas skórzany oraz Bolesławowi Tołaczyńskiemu teczkę skórzaną, parę kalesonów i gotówkę 2 zł. i 30 groszy.

Tą samą drogą dostał się również złodziej do mieszkania Benia Ribera przy ul. Chmielowskiego l. 8, skąd skradł portfel, zawierający 150 dol. i dokumenty, pugilares zawierający 26 zł., futro, garderobę i 2 srebrne lichtarze. Łączna szkoda wynosi 3.500 zł.

Rejest poszkodowanych możnaby mnożyć bez końca.

—o—

Krwawa zemsta za zwolnienie z posady

BOURG, 4. 8. (Pat). Kelner w jednej z tut. kawiarń, zwolniony z posady, zabił kilkoma strzałami rewolwerowemi zarządczynię kawiarni, która go odprawiła, oraz jej przyjaciółkę i zbiegł.

Spłonęło 24 gospodarstw.

STANISŁAWÓW, 4. 8. (Pat). Dnia 3 sierpnia wybuchł pożar w zagrodzie Iwana Pawluka w Czortowcu pow. Horodenka, którego pastwą padło 24 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym i zbiorami. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. — Szkody wynoszą około 90.000 zł.

POŻAR W GÓRNOŚLĄSKICH ZAKŁADACH DRZEWNYCH.

KATOWICE, 4. 8. (Pat). Z Raciborza donoszą, iż wczorajszej nocy wybuchł w górnośląskich zakładach drzewnych pożar, który zniszczył kompletnie tartak i heblarnię wraz z fabryką skrzyń. Pod zarzutem podpalenia aresztowano palacza i jeszcze jedną osobę. Szkody są znaczne.

Artysta-malarz ofiarą katastrofy motocyklowej.

LWÓW. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł artysta - malarz ze Lwowa, Mieczysław Wysocki. Wybrał on się przedpołudniem na wycieczkę motocyklową. Z nieznanych na razie przyczyn między Krakowem a Radymnem motocykl wjechał na drzewo przydożne i doszczętnie się rozbił. P. Wysocki odniósł niebezpieczne obrażenia i wypadł na gościniec, straciwszy przytomność.

Stan ofiary wypadku jest groźny.

—o—

Nieboszczyk w parku Kilińskiego.

(y) W ub. niedzielę przedpołudniem w parku Kilińskiego na ławce zmarł nagle na udar sercowy jakiś mężczyzna, którego nazwiska dla braku dokumentów nie zdołano ustalić. Denat liczył około 36 lat, był blondynem, wzrostu średniego, twarz miał owalną, goloną, wąs podstrzyżony, w górnej szczęce brak kilku zębów. Ubrany był w bronzowe jasne ubranie w kratki i takiego koloru kapelusz. Na polecenie lekarza miejskiego dr. Schenkera zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Życie Podkarpacia.

BORYSŁAW.

W obliczu walki zarobkowej w kopalni wosku.

Dyrekcja kopalni wosku w Borysławiu wypowiedziała z dniem 1 b. m. Zw. Górników dotychczasową umowę zbiorową. W piśmie swem motywuje ten krok następująco:

„Cena produktu naszego ulega obniżce, nagłej obniżce, nagłej obniżce, wskutek konkurencji wosku rosyjskiego oraz sztucznego wosku amerykańskiego. Konkurencji tej nie jesteśmy w stanie podołać, nie jesteśmy w stanie prowadzić ruch w dalszym ciągu, o ile nie uda nam się obniżyć znacznie kosztów dobycia. Dotychczasowe zarobki robotnicze nie mogą być żadną miarą utrzymane“.

A więc właścicielom kopalni chodzi o obniżenie zarobków, rzekomą obniżkę ceny wosku — odbić zamierzają na obniżce mizernych zarobków robotników, ciężar konkurencji z woskiem rosyjskim i amerykańskim, złożyć na barki takich nędzarzy, jakimi są górnicy w kopalni wosku.

Oto dzikie zamierzenie i niezbyt pochlebne świadectwo dla przemysłu. Hola, panowie baroni woskowi, trochę zastanowienia! Porównując ceny wytworu — porównajcie zarobki naszych woskowców do płac robotników w innych krajach. Przy ogromnie wyższych płacach tamtych robotników, kapitaliści konkurują z naszym woskiem. A więc nie potanieli oni produktu kosztem płac robotniczych, lecz szukali innych sposobów. Nasi właściciele nie patrzą dalej poza koniec swego nosa i nie widzą nic innego, tylko „wysokie“ zarobki robotników.

Robotnicy wiedzą, że potanienie produktu i możność konkurowania dać może nie obniżka głodowych płac, lecz wzmożenie produkcji przez zastąpienie przedpotopowych narzędzi — współczesnemi racjonalnemi narzędziami pracy, przez redukcję administracji i t. d. Dlatego też do obniżenia płac nie dopuszczą i oparci o organizację zawodową walczyć będą w obronie zagrożonej egzystencji, ufni w poparcie całej klasy pracującej.

St. Bocian.

—o—

Sport.

MISTRZOSTWA LIGI.

Garbarnja — Legja 3:2.
Wisła — Ruch 4:0.
Cracovia — ŁTSG. 5:0.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE.

Hasmonea — Janina 2:0.
Pogoń I B — Świteź 9:0.
Czarni — Pogoń (Stryj) 6:0.
Ukrajna — Revera 2:0.
Polonja — Lechja 1:1.

MISTRZOSTWA KL. B.

Metal — Sokół II. 2:0.
Biali — Jutrzenka 2:2.
Grafika — Biały Orzeł 3:2.
Rekord — Lwowjanka 6:0.
Sparta — Vis 3:0 v. o.
AZS. — RKS. 6:2.
Sygniówka — Czarni II. 1:0.

TENNIS.

Lwów (L. K. T.) — Poznań (AZS) 4:3.

ZAWODY KOLARSKIE R. K. S.

W dniu wczorajszym odbyły się na drodze stryjskiej obok Państw. Zakł. Obr. Drzewa zawody kolarskie zorganizowane staraniem Robotniczego Klubu Sportowego. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 50 km., startuje 8, ukończyło 6. 1) Fross J. (LTKM) 1:38.21. 2) Burgchard (Pogoń) 1:4.41. 3) Jaremkiewicz (RKS) 1:42.47. 4) Fedak (LTKM) 1:42.147.

Bieg 30 km., startuje 8, ukończyło 6. 1) Seńkowski (Pog.) 1:01.48. 2) Bosak (Pogoń) 1:01.49. 3) Szczotka (Pogoń) 1:01.50. 4) Podorec (RKS) 1:05.20.

Bieg 10 km., startuje 19. 1) Haftka (Jutrzenka) 19:30. 2) Markowski (RKS) 20:10. 3) Einschlag (Hasmonea) 20.35. 4) Jaworski (RKS) 20.36. — Organizacja zawodów sprawna.

—o—

Legjoniści-demokraci,

przeciwstawiający się obecnemu kierunkowi pułkownikowsko- faszystowskiemu — tworzą ideową organizację legjonową.

Pierwsze Walne Zebranie Legjonistów z całej Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Warszawie dnia 10. sierpnia 1930 r.

Wszyscy Legjoniści — demokraci, przeciwstawiający się obecnemu kierunkowi pułkownikowsko- faszystowskiemu winni się zarejestrować do swej ideowej organizacji.

Rejestracja wyżej wspomnianych Legjonistów odbywa się we Lwowie przy ul. Rutowskiego 23. II. p., w Borysławiu w Domu Ludowym w biurze Nr. 4 i Nr. 6, od 1. sierpnia do 10-go sierpnia 1930 r. w godzinach urzędowych, w Drohobyczu w Domu Robotniczym, codzień od 6 do 8 wiecz. u dyżurnego w sali T. U. R.

Ze względu na pilność sprawy uprasza się kolegów- legjonistów o rejestrację w wymienionych dniach.

Warszawa, dnia 1. sierpnia 1930 r.

Komitet Organizacyjny Legjonistów i Peowiaków- demokratów w Warszawie.

—o—

Brzydzi się frakcji.

W notatce p. t. Klapa ze spółdzielnią im. Moraczewskiego z dnia 1 b. m. podaliśmy wiadomość, że m. in. na dyrektora spółdzielni kandyduje p. Józef Jarowiecki. Tem poczuł się on dotknięty i prosi o sprostowanie, co chętnie czynimy.

Otóż p. Józef Jarowiecki na wspomnianego wyżej dyrektora nie kandyduje, z BBS. wystąpił i jak oświadcza, potępia jej działalność i brzydzi się, że kiedyś do frakcji należał.

Jak widać obrzydzenie i pogarda dla BBS. ogarnia coraz szersze kręgi.

—o—

Kronika Drohobycka.

Komunikat.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU METALOWCÓW. We wtorek 5 bm. o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku metalowców w lokalu Z. Z. K.

Do PT Prenumeratorów i czytelników Dziennika.

Ze względu na zamknięcia rachunkowe półroczne, a także i na ciężką sytuację finansową, w jakiej się nasze pismo znajduje, z powodu ciągłych konfiskat, upraszamy wszystkich Czytelników o jaknajszybsze wyrównanie zaległości, które wpłacać można kolporterowi tow. Łazarowowi.

Za filję w Drohobyczu
Koczoń.

Ogłoszenie.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową rocz. 1897, wystawioną przez P. K. U. Stryj, na nazwisko Rzesutek Tomasz.

ZAJER RUDOLF, urodz. 1885 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj, oraz dowód osobisty.

—o—

ZAŁUSKI ANTONI unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Stryj, oraz świadectwo przynależności i metrykę.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Firma „RADIUMCHEMA“ Jachimów-St. Joachimsthal, Jen. Przedst. Lwów, Ujejskiego 6.

Z przyjemnością donoszę WPanom, że kompres radowy „Radiumchema“ był jedynym z licznych przezemnie stosowanych środków przeciw rwie kulszowej (Ischias), który przyniósł mi nadzwyczajną ulgę.

Przed zastosowaniem kompresu „Radiumchema“ zmuszony byłem leżeć, gdyż każdy ruch sprawiał mi ogromne bóle, a kilkakrotne wyjazdy do miejsc kąpielowych zupełnie nie skutkowały.

Wobec tego, iż dzięki okładowi WPanów znowu mogę swobodnie się ruszać i wrócić do pracy zawodowej, wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Inż. Oswald Eryk Unger
Lwów, Snopkowska 4.

—o—

Podziękowanie.

Tym Wszystkim, którzy u trumny nieodżałowanej Żony mej śp. Michaliny zjednoczyli się ze mną w bólu, okazali mi tyle serdecznego współczucia i uczcili pamięć Zmarłej a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom lekarzom, Radnym m. Lwowa, Grona Urzędników i Urzędniczek M. Z. E. Funkcjonarjuszom M. Z. E., Związkowi Obrońcom Lwowa, Urzędnikom Miejskim, Wszystkim Pracownikom Zakł. Czysz. Miasta, Związkowi niższych funkcjonarjuszy Gminy m. Lwowa i orkiestrze, oraz licznym Przyjaciołom i Znajomym składam na tej drodze z głębi serca pełne wielkiej wdzięczności podziękowanie.

Roman Gończakowski.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 8 „Trzykrotne wesele“.
Sroda, godz. 8. „Trzykrotne wesele“ — ceny popularne.
Czwartek, godz. 8. „Trzykrotne wesele“.

NA DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA komedji „Trzykrotne wesele“ ustanawia się popularne ceny biletów, od 50 groszy do zł. 2.50.

„PIORUN Z JASNEGO NIEBA“, współczesno-obyczajowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego, będzie najbliższą nowością repertuarową Teatru Małego. Próby odbywają się pod reżyserją dyr. Frączkowskiego, który odtworzy jedną z głównych ról męskich.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc sierpień.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru, o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym, lub też na konto nasze w P. K. O. 142.176.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniej więcej po tygodniu od dnia nadania.

W URZĘDZIE POŚREDNICTWA PRACY przy ul. Karmelickiej 4 — jest wolna posada — referenta- prawnika, ewentualnie absolwującego studja. Zgłoszenia z dokumentami u Kierownika Urzędu do godz. 11-tej.

DYREKCJA MIEJ. KOLEI ELEKTRYCZNEJ we Lwowie, zawiadamia, że z powodu rekonstrukcji ul. Gródeckiej, autobusy kursujące do Skniłowa jeździć będą od dnia 6 bm. aż do odwołania tylko od rogatki Gródeckiej do Skniłowa i ze Skniłowa do rogatki Gródeckiej.

Do rogatki Gródeckiej dostać się będzie można tramwajami, których ruch pozostaje niezmieniony.

WOJEWODA Wojciech Gołuchowski powrócił z urlopu i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie. — Audjencji udzielać będzie w poniedziałki i piątki od godziny 12-tej do 14-tej.

REJESTRACJA FARMACEUTÓW. — Zarząd Związku Zaw. Farm. Pracowników Rzp. Polskiej oddział Lwów, ul. św. Mikołaja 15 przeprowadza rejestrację wszystkich aspirantów i asystentów farmacji, którzy zamierzają odbywać studja farmaceutyczne na oddziele przy Uniwersytecie J. K. we Lwowie.

Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać pod adresem Związku w terminie do 20 sierpnia b. r.

Zgłaszający się winien załączyć Curriculum vitae oraz zaznaczyć od kiedy należy do Związku względnie czy zgłasza swoje przystąpienie.

—o—

CZYJ KOŃ? Posterunkowy Wasyteczko przytrzymał konia-włóczęgę, maści siwej, wałęsającego się po błoniach w pobliżu mostu Kleparowskiego. Zaopiekował się nim Miejski komisarjat II-giej dzielnicy.

KRASULA KANDYDATKĄ NA HISZPAŃSKIEGO BYKA. W ub. niedzielę popołudniu ulicą górną Paulinów przechodził Eugenjusz Żelaszkiewicz w towarzystwie swej bratanicy Janny. Gdy przechodzili obok pasących się na błoniu krów, jedna z nich niczem hiszpański byk na arenie zaatakowała idących i utopiła róg swój w boku panienki, raniąc ją na szczęście powierzchownie. Poza przestrachem i zranieniem Żelaszkiewiczówna poniosła szkodę wskutek podarcia sukienki i koszuli.

CHŁOPIEC OFIARĄ ROWERZYSTY. Piotr Iwończak, zam. na Persenkówce l. 3, w ul. Murarskiej najechał rowerem na 7-letniego Jana Leszczyńskiego, przyczem zranił go boleśnie w szyję. Nieostrożnego rowerzystę odstawiono do komisarjatu.

CIĘŻKA DOLA MŁODEJ DZIEWCZYNY. Anna Onyszko, pomimo że liczy 18 lat, przeżywa ciężkie koleje życia. Jako służąca pozostaje obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Ostatecznie zaopiekowała się nią policja i osadziła w areszcie, gdyż Onyszko podrzuciła swe nieślubne niemowlę, pragnąc ulżyć swej doli.

AWANTURY, BÓJKI I PORANIENIA. Jan Turkes, zam. przy ul. Dominikańskiej, został pobity i kontuzjowany przez Teofila Filiszczaka.

W areszcie osadzono: Józefa Walcha za zakłócenie spokoju nocnego oraz za pobicie w ul. Gródeckiej Stanisława Grendeckiego, Teodora Omelana za awantury i niebezpieczne pogróżki, Józefa Michalczyszyna, Stanisława Jasińskiego i Stanisława Gwizdowskiego za awantury i opór władzy.

Na gościńcu Stryjskim niejaki Kazimierz Młotek, zam. na Wólce Panieńskiej, napadł w towarzystwie dwóch kolegów na Jakóba Baczmańskiego i pobił go bokserem tak silnie po głowie, że Pogotowie rat. odwiozło poranionego do szpitala celem kuracji. Powiadomiona o tem policja zarządziła aresztowanie napastników.

ARESZTOWANIA ZA OSZUSTWO. 13-letni Herz Führer, zam. przy ul. Furmańskiej l. 1, został aresztowany za oszukańczą grę w 3 karty.

Katarzyna Omelon, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, aresztowaną została za wyłudzenie 550 zł. na szkodę Zofji Świętoniowej, zam. w Wewiórce, koło Pilzna.

Michał Orłowski został przytrzymany za oszustwo za jazdę pociągiem bez biletu.

WALKA KAMIENICZNIKA Z LOKATOREM. Leon Schwarzwald, właściciel realności przy ul. Szpitalnej l. 17, onegdaj napadł swego lokatora Dawida Rennera, zranił go w pierś i szyję, oraz poturbował i kopnął jego żonę.

Rennerowie, rewanżując się, napadli wczoraj w nocy na Schwarzwalda i jego żonę Klarę, poturbowali ich i zranili go w oko. Epilog tych heroicznych bojów rozegra się w sądzie.

Na cudzy koszt drapnął do Argentyny.

(y) Silne wrażenie wywołało w Sokalu nagłe zniknięcie handlarza skór Esiga Deutschera, który przed ulotnieniem się nie powiadomił o tem żonę, kłopocącą się utrzymaniem czworga dzieci.

Niebawem stał się wiadomy powód ucieczki Deutschera. Przed niedawnym czasem wyłudził on na kredyt od szeregu kupców we Lwowie większe ilości bucików i skór, przedstawiając się jako poważny kupiec z tej branży. Towary te, wartości około 20.000 zł. Deutscher natychmiast sprzedał za gotówkę i zwiał.

Żona oszusta przypuszcza, że wyjechał on wraz z kochanką do Argentyny.

„Niehonorowy“ awanturnik niedoszłym mordercą.

(y) W ub. niedzielę o godz. 10-tej w nocy u wylotu ulicy Kordeckiego a Warsztatowej wynikła awantura o jakąś dzierlatkę — pomiędzy znanym awanturnikiem Stefanem Sitnikiem a Edwardem Drohobyckim. Pierwszy z nich nie wiele ceregeląc się wyjął z kieszeni rewolwer i wpakował kulę przeciwnikowi pad piąte żebro. Następnie nie czekając zemsty przyjaciół postrzelonego, zbiegł i wpół godziny później sam się zgłosił w komisarjacie, gdzie zdeponował rewolwer, twierdząc, że strzelił w obronie koniecznej. Drohobycki po strzale upadł i upozorował nieboszczyka, bojąc się by Sitnik nie dubłował strzału. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, że ołowiana kula utkwiła pod skórą, nie przebijając kości. Temu tylko Drohobycki zawdzięcza życie.

Wczoraj zjawił się postrzelony w Komisarjacie, gdzie oświadczył, że nie czuje zbytniego żalu do Sitnika. Irytował się tylko, że Sitnik postąpił „niehonorowo“, gdyż użył rewolweru zaraz na początku awantury, nie mając ku temu powodu.

Konfiskata „Ogniska“.

Ostatni numer (8) „Ogniska“, czasopisma dla spraw drukarskich został skonfiskowany za artykuł wstępny. Przeciw konfiskacie zostanie wniesiony sprzeciw. Nakład drugi już wyszedł.

Program radjowy.

WTOREK, 5-go sierpnia.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obs. Astr. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 Soncert płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt p. t. „Adrja i Bałtyk“ — wygł. dr. Zbigniew Grabowski (tr. z Krakowa).
18.00 Koncert popularny. Wykonawcy Orkiestra P. R. Jadwiga Pankiwiczowa (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) (tr. z Warszawy).
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych.
19.30 Giełda rolnicza (tr. z Warszawy).
19.45 Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warszawy).
Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astr. wybije godzinę 8-mą.
19.50 Transmisja opery z Poznania.
22.25 Transmisja z Warszawy: p. red. Cezary Jellenta wygłosi feljeton p. t. „Marzyciele nad Lemanem“.
Po feljetonie transmisja komunikatów z Warszawy.

ŚRODA, 6. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „Pierwsza flaga narodowa“ (Transm. z Warszawy.
18.00. Koncert popołudniowy. Muzyka operetkowa ork. P. R.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Odczyt p. t.: „Z tajników mody w dawnej Polsce.“ (Tr. z Krakowa).
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00 Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Audycja z racji uroczystości Legjonowych. (Tr. z Warszawy).
Po słuchowisku transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Spiewający Błazen“.
CASINO: Władca przestworza oraz Szukam męża, mam pieniądze.
CHIMERA: Raz w życiu.
FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska“.
GRAŻYNA: „Miasto cudów“ z Douglasem Fairbanksem.
KOPERNIK: „W noc po zdradzie“ z Lyą de Putti oraz „Wróć, wszystko przebaczam“.
LUNA: „W wirze wielkomiejskim“ w gł. roli Lon Chaney.
MARYSIENKA: „W noc po zdradzie“ z Lyą de Putti“ oraz „Wróć, wszystko przebaczam“.
OAZA: Hygjena seksualna.
PAN: Przekleństwo klejnotów z Anną Mey-Wong, oraz Kohn i Kelly w haremie.
PALACE: „Szalony książę“ film dźwiękowy ponadto dodatki dźwiękowe.
PASAŻ: „Za kulisami cyrku“ oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek“.
STYLOWY: Iwan Piotrowicz — Władczyni Libanu, oraz Ken Meynard.
SPLENDIT: Człowiek bez nóg i komedja.
UCIECHA: „Córka szatana“ oraz „Wachmistrz na urlopie“.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU PROPAGANDY PRASY odbędzie się we wtorek 5-go bm. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego l. 23, II p. — Uprasza się Towarzyszy: Kute, Szpeteckiego, Skalaka, Ursla i Żelaszkiewicza o punktualne przybycie.

Ważne
dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego **kryzysu** gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

MŁODY, 28- letni bezrobotny, z maturą gimnazjalną, oraz szkołą handlową, władający językiem polskim, ruskim, niemieckim i francuskim w mowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; nie wstydzi się żadnej pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod „Emwu“.

PRAKTYKANT zostanie przyjęty zaraz do nauki w Zakładzie techniczno- dentystycznym Wiadomość Zyblikiewicza 15 od w pół do dziewiątej do pół do dziesiątej — rano.

MAGAZYNIERA, inkasenta kontrolera, względnie inne podobne zajęcie obejmie młody, reprezentatywny, inteligentny mężczyzna, obeznany z biurowością. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Ludowego“ pod „Prowincja niewykluczona“.

POSZUKUJE zajęcia jako pielęgniarka do chorej osoby — w miejscu lub na wyjazd. — Listy pod M. J. Lwów — Lewandówka, ul. Szewczenki l. 25.

PANNA z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do dzieci, wiek od 2—6 lat. — Zgłoszenia pod „Sumienna“.

CHŁOPCA 18 — 20 lat, uczciwego i trzeźwego poszukuję na laboranta aptecznego. Zgłoszenia przyjmuje Apteka Obwodowa Dadlena w Żółkwi.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu sukiennego poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Handlowiec“.

KONWERSACJI, korespondencji, literatury, gramatyki, języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, udziela lingwista Klardesapier, ul. Pod Dębem 12.

POKOJ z osobnem wejściem, (z przedpokoju) umeblowany lub bez mebli, ew. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Nabielaka 8. II p.

POKOJ z meblami odnajmę dwom panom solidnym lub dwom paniom od 1 września. Parę kroków do Kliniki, ul. Paulinów nr. 12 a, I. piętro, ganek, drzwi 10.

MŁYN gospodarsko-handlowy z fabryką bezkonkurencyjne sprzedam lub spółka: Potrzebne 3.000 dolarów, interes znakomity. Dr. Szepitko Tyśmienica.

POSZUKUJE się robotnic powyżej lat 18-tu. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek, ul. Lwowskich Dzieci 25 od 9 — 1.

RUTYNOWANA z branży kolonjalno-restauracyjnej poszukuje zajęcia w tymże zawodzie — najchętniej na wyjazd. Adres: K. B. Lewandówka, ul. Barska l. 15 a, poczta Lwów.

POSZUKUJEMY do działu skrzynkowego zawodowego cyrkularzystę i dwóch paczkarzy. Zakłady obróbki drzewa, ul. Mickiewicza 22.

Rzeczywistość a fikcja w ateljer filmowem.



Reżyser: (do siedzącej w łazience artystki). A więc niech pani uważa: gdy ktoś zapuka, proszę zawołać: Przepraszam, niewolno wchodzić nikomu! Proszę się zatrzymać za drzwiami!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer 37 m/m. za tekstem	—'15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 74 » nadesłane	—'40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—'70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—'55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.